

# Opalek, Kazimierz

---

"Z początków teorii nauki w Polsce. Ignacy Włodek i jego dzieło", Irena Stasiewicz, Wrocław [etc.] 1963 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 9/3-4, 395-397

---

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



dziedziny historii sztuki Suchodolski pokazał, jak można po nowemu podchodzić do problematyki filozofii człowieka. I chociażby pionierstwo w tym względzie jest jego zasługą.

Centralną myślą filozofii człowieka renesansu, którą autor świadomie wydobyla na pierwszy plan, jest walka przeciw metafizyce i alienacji. Przeprowadzając konsekwentnie tę myśl przez całe dzieło, autor pokazuje zmagania antropologii antropocentrycznej z teocentryczną, zmagania, w których stawką było zwycięstwo konsekwentnego humanizmu. O to przecież szło przede wszystkim w sprzeczności wobec metafizycznej wizji świata i człowieka: by świat ludzki ujmować autonomicznie, bez żadnych dodatków „z zewnątrz“, bez heteronomii sił pozaludzkich. Tylko taka ludzka wizja świata, tylko taki „ludzki świat“ pozwalał na konsekwentną walkę z alienacją, która jest inną nazwą heteronomii, to znaczy na walkę z sytuacją, gdy twory człowieka usamodzielniają się i podporządkowują sobie człowieka.

Walka o antropologię antropocentryczną, a więc autonomiczną, jest centralnym rysem współczesnej walki ideologicznej na tym polu. Rzut oka na jej dzieje przeszłe jest nie tylko sprawą zainteresowań historycznych, lecz jest również efektywną pomocą w aktualnych bojach.

Suchodolski dał nam książkę piękną, mądrą i pożyteczną. Pozostaje tylko złożyć autorowi życzenia, by możliwie najszybciej dał nam następną jej tom.

Adam Schaff

Irena Stasiewicz, *Z początków teorii nauki w Polsce. Ignacy Włodek i jego dzieło\**. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 90.

Badania nad dziejami nauki polskiego oświecenia, prowadzone systematycznie od 10 z górą lat dzięki możliwościom stworzonym przez Zakład Historii Nauki i Techniki PAN, stale pomnażają istniejący poprzednio w tej dziedzinie dorobek, wcale już pokaźny w porównaniu z wiedzą o innych okresach rozwoju polskiej nauki. Oświecenie w różnorodnych swych aspektach zawsze ogniskowało uwagę wielu badaczy, ale poszczególne jego problemy, m.in. także w dziedzinie historii nauki, nie były opracowywane równomiernie. W ten sposób w cieniu postaci wielkich myślicieli i działaczy w rodzaju Kołłątaja, Staszica czy Sniadeckich, oraz w cieniu problemów, które oni podejmowali, pozostawały postaci o mniejszej sławie, a także cele ich wieloletnich nieraz trudów badawczych — zagadnienia dużej często wagi. Systematyczna praca, o której wyżej była mowa, łagodzi i niweluje nierównomierności i dysproporcje w dotychczasowych badaniach, stopniowo wypełnia ich luki, ukazuje postaci mało znanych lub zapomnianych uczonych, prezentuje problemy traktowane poprzednio tylko marginalnie. Ponadto — ukazuje perspektywę, że za jakiś czas uzyskamy nowy obraz nauki polskiego oświecenia, bogatszy, zmieniony w niejednym akcencie, w proporcjach różnych postaci i zagadnień.

Powyższe uwagi uwydatniają znaczenie pracy omawianej w tej recenzji, określają pozycję monografii I. Stasiewicz i jej przeznaczenie. Jest ona poświęcona uczoneму, o którym — poza drobnymi wzmiankami — milczała nasza historia nauki, oraz problematyce polskiej osiemnastowiecznej teorii nauki, nie budzącej dotychczas

\* Praca ukazała się jako t. XXII serii *Monografie z dziejów nauki i techniki*, wydawanej przez Zakład Historii Nauki i Techniki PAN.

tyłe zainteresowania, na ile zasługuje. Nie chodzi o to, że uczeni polscy okresu oświecenia doszli do rewelacji w wymienionej dziedzinie: praca o Ignacym Włodku, jednym z nielicznych, którzy owemu problemowi poświęcali uwagę, świadczy o czymś przeciwnym. Chodzi natomiast o wagę samego problemu i o symptomatyczność sposobu jego ujmowania dla oblicza nauki danego okresu, jej specyficznych cech i prawidłowości rozwojowych. Trzeba tu jeszcze zrobić zastrzeżenie, że poglądy Włodka, związanego ze środowiskiem jezuickim, nie mogą być uznane za reprezentatywne w pełnym znaczeniu słowa dla tego, co — w sposób nieco modernistyczny w odniesieniu do polskiego oświecenia — określamy mianem teorii nauki. Pozostaje jednak faktem, że Włodek był autorem najobszerniejszych, najbardziej szczegółowych — cieszących się wówczas w Polsce nienałym uznaniem także takich ludzi, jak Koliątaj, Dmochowski, czy Kopczyński — rozważań z tej właśnie dziedziny.

Autorka, przysposobiona do omawianej pracy już w studiach poprzednich o tematyce analogicznej, dysponująca dobrą znajomością obiegowych i przodujących w owym okresie w Europie idei i koncepcji w tym przedmiocie, łatwo dostrzegła nieoryginalność myśli Włodka i uniknęła pasowania go na samodzielnego pisarza, jak to z niejednym naszym uczonym oświecenia robili czasem dawniej badacze mniej wprawni i hołdujący uproszczonemu wyprowadzaniu poglądów wprost ze stosunków społeczno-ekonomicznych. Autorka zadała natomiast słuszne pytanie, w jakim stopniu podzielał Włodek koncepcje w tym okresie przodujące, czy i o ile stawiał polską teorię nauki w jej zapoczątkowanym stanie na poziomie idei europejskiego oświecenia.

Jasno i szczegółowo udokumentowała autorka, że Włodek, choć grawitujący w niejednym punkcie ku tym ideom, obarczony był jednak przemożnie — pod wpływem kręgów umysłowych, do których się zaliczał — tradycją poglądów dawniejszych, przede wszystkim siedemnastowiecznych, że wiele czerpał ze starożytnych, a także z Biblii. Autorka wykazała nierównomierności i niekonsekwencje poglądów Włodka — raz osiagającego poziom ówczesnej nauki europejskiej, a w innym znów wypadku hołdującego poglądom zdecydowanie fideistycznym i przednaukowym. Podobna niekonsekwencja zaznaczała się — stwierdza autorka — także u wielu innych, często wyraźnie postępowych myślicieli tego okresu; mam wrażenie, że ogólne nastawienie Włodka było jednak odmienne, bardziej zachowawcze, i że stawianie go pod tym względem w jednym rzędzie z owymi myślicielami — stanowi pewne nieporozumienie.

Szkoda, że autorka, jak to często bywa pod wpływem zżycia się z opracowywaną postacią, przedstawia Włodka w świetle nieco przesadnie korzystnym. W sposób nieprzekonujący, jak to już stwierdziłem, dociąga jego nastawienie do nastawień właściwych czołowym przedstawicielom polskiego oświecenia (s. 65). Niejednokrotnie, mimo braku dostatecznych argumentów, przypisuje mu powinowactwa ideowe czy hołdowanie koncepcjom czołowych przedstawicieli oświecenia (Locke, Encyklopedyści, Helwecjusz i in.). Na podstawie obficie zgromadzonych przez autorkę dowodów można raczej orzec, że Włodek silnie był osadzony w jezuickim kręgu ideowym, poza który rzadko tylko i nieśmiało wysuwał głowę.

Autorka przecenia także, moim zdaniem, naukoznawcze zdobycze Włodka. Nie chodzi tu już o samodzielność, lecz o sam zakres poruszanej problematyki. Zakres ten, omówiony w rozdziałach II—IV, jest bardzo ubogi, a wiele spraw (np. spór starożytników z nowożytnikami) dość luźno wiąże się z teorią nauki. W rezultacie trzeba podkreślić, że niezupełnie chyba słusznie zarzuca autorka A. Cieńskiemu nieuzasadnione rzekomo pasowanie Włodka na krytyka i teoretyka literatury. Recenzowana praca sama dostarcza dowodów, że u Włodka obok naukoznawczego wątku da się wykreślić również wątek literaturoznawczy. Tak zresztą, *mutatis mutandis*, z reguły bywało w dziełach osiemnastowiecznych, zwłaszcza o tematyce

humanistyczno-społecznej. Wiedza tego typu była jeszcze mało wyspecjalizowana, łącznie traktowano o różnych problemach, i dlatego myśliciele z tej dziedziny trudno dziś kwalifikować w sposób jednoznaczny — mówić np., że Włodek był jedynie teoretykiem literatury, względnie tylko teoretykiem nauki.

Wątpliwości budzi też ogólna charakterystyka Włodka, którą daje autorka na s. 77: „Jest to ... umysłowość typowa dla epok przejściowych — krzyżują się w niej elementy charakterystyczne dla sąsiadujących ze sobą, a różniących się jakościowo okresów“. Ujęcie to byłoby słuszne w zastosowaniu do głównego nurtu polskiego oświecenia, który nieraz już uzyskiwał charakterystykę analogiczną. Pozycja Włodka jest jednakże inna — ciąży ona wyraźnie ku okresowi minionemu z bardzo akcydentalnymi tylko przydatkami nowych treści.

Również i dalsze oceny Włodka, zawarte na s. 77, nasuwają zastrzeżenia: „Eru-dyta — którego erudycja służyła praktyce, teoretyk — ale silnie związany z życiem... naukowiec — posiadający przy tym zdolności literackie; poliglota — ceniący ponad wszystko język rodzimy, zachwycający się jego pięknem i bogactwem“... Są to oceny bez pokrycia, ponieważ nic nie może uwolnić nas od przekonania, że Włodek był właśnie typowo oderwanym od życia człowiekiem nauki, a jego związki z praktyką (nie liczy się tu chyba praktyka nauczycielska w szkołach jezuickich!) były nad wyraz wątłe. Wytykane zaś przez samą autorkę niezdarne nowotwory językowe Włodka nie dają mu także zbyt wysokiej rangi na polu rozwijania mowy rodzimej.

A oto kilka dalszych jeszcze, drobniejszych uwag krytycznych. Autorka akcentuje przesadnie (s. 5 i in.) diametralne różnice w poglądach na Włodka w dotychczasowej literaturze. Okazuje się wszak, że z opinii zdecydowanie negatywnych może przytoczyć w końcu tylko jedną, i to wyrażoną w nie publikowanym głosie dyskusyjnym, podczas gdy zdań pozytywnych jest mnóstwo. Powtarzające się przeciwstawienia „biało-czarne“ nasuwają wątpliwości, nie rozjaśnione do końca pracy — czy chodzi o kwestię poziomu dorobku naukowego Włodka, czy też w ogóle o jego postępowość względnie wsteczność? Nie są to sprawy jednopłaszczyznowe, a w pracy uległy pomieszaniu. Co do klasyfikacji nauk u Kołłątaja (s. 36—37) więcej można by na ten temat powiedzieć w oparciu o *Listy w przedmiotach naukowych* (wyd. F. Kojśiewiczza), gdzie znajdujemy uwagi bardziej szczegółowe, niż we wcześniejszych pracach Kołłątaja.

Autorka często — moim zdaniem w sposób budzący wątpliwości — określa stanowisko Włodka w przedmiocie definicji i klasyfikacji nauk, jako „subiektywno-psychologiczne“. W poglądach Włodka w tej materii przedstawionych np. na s. 39 dość trudno dopatrzeć się stanowiska subiektywno-psychologicznego. Na s. 16 pisze autorka, że w XVIII w. niełatwo byłoby wyodrębnić francuską, angielską, czy niemiecką teorię nauki, że wiek XVIII był szczególnie w tej dziedzinie „kosmopolityczny“. Ujęcie to razi, ponieważ o podobnych wyodrębnieniach w żadnym chyba okresie nie może być mowy, po cóż więc doszukiwać się tutaj jakiejś swoistej cechy „kosmopolityzmu“ wieku XVIII?

Lecz na koniec, nie mnożąc już uwag szczegółowych, podkreślić trzeba rzetelny trud badawczy autorki, która dodała swą pracą jeszcze jeden nowy element do naszej wiedzy o nauce polskiego oświecenia. Jest to element ważny ze względu na rangę samej problematyki teorii nauki, jeśli nawet ujęcie tej problematyki przez Ignacego Włodka pozbawione było cech odkrywczosci i przeważnie, jak to stwierdza autorka na s. 78, nie odpowiadało poziomowi ówczesnej europejskiej myśli naukoznawczej. Warto jednak o tym wiedzieć; wiedza o nauce polskiego oświecenia byłaby uproszczona i niepełna, gdybyśmy notowali tylko wzloty, a słabsze ogniwa usuwali z pola widzenia.